

II. POLEMIKI

KAMIL SIWEK

PONOWNIE O ARTYKULE 25 § 2A KODEKSU KARNEGO. KILKA UWAG DO ARTYKUŁU JANA KLUZY „NOWE GRANICE OBRONY KONIECZNEJ? UWAGI NA TLE NOWELIZACJI KODEKSU KARNEGO Z 8 GRUDNIA 2017 R.”¹

W swoim artykule Jan Kluza, omawiając między innymi kwestię miejsca bronienia się przed bezpośrednim bezprawnym zamachem, przeprowadza wykładnię karnoprawnych określeń: „mieszkanie”, „lokal”, „dom” użytych w art. 25 § 2a k.k. Czyni to jednak w sposób nasuwający zasadnicze wątpliwości już z metodologiczne, już też merytoryczne.

Jak wiadomo, w nauce o wykładni prawa nie nasuwa żadnych wątpliwości szeroko udokumentowane przez Agnieszkę Choduń ustalenie, że prawodawca – tworząc akty normatywne – posługuje się językiem ogólnym, a nie potocznym². Z tego punktu widzenia w żadnym razie nie można aprobować poglądu Kluzy, że wykładnia karnoprawnych terminów: „mieszkanie”, „lokal”, „dom” na tle art. 25 § 2a k.k. oraz wskazywanie denotowanych przez te terminy desygnatów „powinny odbywać się w zgodzie ze wskazaniem języka potocznego”³. Należy przy tym koniecznie odnotować, że stanowisko Kluzy budzi wątpliwości jeszcze z dwóch innych powodów, przy czym oba te powody w sferze wykładni art. 25 § 2a k.k. mają kluczowe znaczenie.

Najpierw chodzi o to, że autor w ogóle nie wypowiada się w kwestii tego, jakie znaczenie dla wykładni użytych w art. 25 § 2a k.k. określeń: „mieszkanie”, „lokal”, „dom” ma art. 193 k.k., w szczególności czy określenia te na gruncie obu przepisów należy pojmować jednakowo, a więc respektując zakaz wykładni homonimicznej, czy też należy je rozumieć w sposób odmienny, a więc w kierunku prowadzącym do odejścia od zakazu wykładni homonimicznej. Dopiero stanowcze rozstrzygnięcie tej kwestii torowałoby drogę do wykładni przepisu art. 25 § 2a k.k.

Następnie o to, że autor nie respektuje kolejności stosowania językowych dyrektyw wykładni tak silnie przecież promowanej przez współczesną naukę o wykładni prawa. Chodzi mianowicie o to, że wykładni językowej odwołującej

¹ Zob. Kluza (2018): 87–96.

² Zob. Zieliński (2011): 25.

³ Zob. Kluza (2018): 92.

się do języka ogólnego (a więc dyrektywy języka ogólnego) w postępowaniu interpretacyjnym wcale nie uwzględnia się na pierwszym miejscu. Współcześnie kolejność uruchomienia dyrektyw językowych jest zgoła odmienna, co manifestuje się w tym, że najpierw interpretator musi odwołać się do języka prawnego, czyli do dyrektywy języka prawnego, i dla interpretowanego zwrotu poszukiwać definicji legalnej. W razie stwierdzenia braku definicji legalnej, a więc w drugiej kolejności, należy odwołać się do języka prawniczego, czyli do dyrektywy języka prawniczego (zgodnego stanowiska w obrębie literatury prawniczej lub orzecznictwa). Dopiero więc po stwierdzeniu braku definicji legalnej oraz stwierdzeniu braku jednolitości w obrębie literatury prawniczej lub orzecznictwa sądowego, a więc w trzeciej kolejności, należy odwołać się do języka ogólnego (dyrektywy języka ogólnego)⁴.

Tymczasem w swoim artykule Kluza jednak tej kolejności stosowania dyrektyw językowych nie respektuje. W pierwszej kolejności odwołuje się do języka ogólnego, całkowitym milczeniem pokrywając pytanie o to, czy dla interpretowanych zwrotów wytworzyła się jednolitość w literaturze prawniczej lub orzecznictwie sądowym. A przecież dopiero jednoznacznie negatywna odpowiedź na to pytanie uprawniałaby autora do poszukiwania rozstrzygnięcia interpretacyjnego na gruncie języka ogólnego. Słowem, ograniczenie się przez Kluzę w sferze wykładni karnoprawnych określeń: „mieszkanie”, „lokal” i „dom” wyłącznie do języka ogólnego – z zupełnym pominięciem języka prawniczego – na akceptację nie zasługuje⁵. Ale i tutaj w postępowaniu interpretacyjnym Kluzy ujawnia się istotna wadliwość, ponieważ autor odwołuje się zaledwie do jednego słownika języka polskiego, podczas gdy w nauce o wykładni prawa stanowczo podkreśla się konieczność sięgnięcia przez interpretatora nie do słownika (w liczbie pojedynczej), ale do słowników (w liczbie mnogiej), najlepiej do jak największej ich liczby⁶. Łączy się to z spostrzeżeniem dość oczywistego faktu, że poszczególne słowniki są różnie opracowywane i mogą zawierać odmienną liczbę znaczeń interpretowanego słowa⁷. To zarzut pierwszy. Jest i drugi, który polega na niewykorzystaniu przez autora istotnych źródeł interpretacyjnych, a mianowicie słownika wyrazów bliskoznacznych i słownika synonimów⁸. Jak się niebawem okaże, również i ta sprawa ma zasadnicze znaczenie w sferze wykładni art. 25 § 2a k.k.

⁴ Zob. dobitnie Zieliński (2011): 25; nadto Pohl, Zieliński (2011): 10; Siwek (2016): 72–73; (2018a): 90–92.

⁵ Pewnym usprawiedliwieniem dla Kluzy jest fakt, że taka rażąco wadliwa metodologicznie postawa interpretacyjna jest niestety dość rozpowszechniona na terenie prawa karnego, gdzie po stwierdzeniu braku definicji legalnej dla interpretowanego zwrotu od razu przechodzi się na grunt języka ogólnego, w ogóle nie troszcząc się o to, czy w interesującej kwestii znaczenie ustalił już język prawniczy.

⁶ Zob. Zieliński (2011): 25–26.

⁷ Zieliński (2011): 26.

⁸ Jak wiadomo, w nauce o wykładni prawa wskazuje się jednoznacznie, iż w ramach wykładni językowej – w kontekście języka ogólnego – każdorazowo należy sięgnąć nie tylko do słowników języka ogólnego, lecz także do słownika wyrazów bliskoznacznych, słownika synonimów. Zob. bliżej Zieliński (2017): 238–245; (2011): 25–26.

O ile podzielić należy stanowisko Kluzy, że katalog miejsc bronienia się sprecyzowany w art. 25 § 2a k.k. ma charakter pełny (wyczerpujący)⁹, o tyle w żadnym razie nie można akceptować stanowiska autora, że ewentualna rozszerzająca wykładnia art. 25 § 2a k.k. podpadałaby pod zakaz analogii z ustawy tudzież zakaz rozszerzającej wykładni przepisów wyjątkowych (*exceptiones non sunt extendendae*). Stanowska tego nie można podzielić z dwóch powodów.

Pierwszy powód łączy się z faktem, że rzeczony przepis działa na korzyść sprawcy, wobec czego nie jest objęty zakazem analogii z ustawy. Istnieje bowiem zakaz analogii jedynie w kierunku pogarszającym sytuację prawną sprawcy¹⁰. Jeżeli więc także inne niewymienione w ustawie miejsca uważać za objęte *per analogiam* przez art. 25 § 2a k.k., to taki zabieg wykładniczy będzie działał na korzyść sprawcy, w związku z czym w ogóle nie podpada pod wspomniany zakaz.

Drugi powód związany jest z ustaleniem, że – wbrew obiegu opinii – nawet na terenie prawa karnego nie ma ogólnej reguły, wedle której zakazana jest „wykładnia rozszerzająca” przepisów karnych na niekorzyść sprawcy czynu zabronionego pod groźbą kary, jeżeli za punkt odniesienia (wzorzec interpretacyjny) przyjętego rezultatu wykładni uważać język ogólny. Dowodzi tego jednoznacznie utrwalone orzecznictwo Izby Karnej Sądu Najwyższego¹¹. Orzecznictwo to buduje język prawniczy, mający własny zestaw reguł znaczeniowych. Należy podkreślić, że wynik wykładni uzyskany zgodnie z językiem prawniczym może i najczęściej będzie odbiegał od wyniku

⁹ Takie też stanowisko zająłem w publikacji poświęconej nowemu rozwiązaniu przewidzianemu w art. 25 § 2a k.k. Zob. Siwek (2018b): 25.

¹⁰ Zob. zwłaszcza W. Wolter (1970): 37; Lelental (1980): 55; Cieślak (1995): 95–96; Pohl (2017): 83–84.

¹¹ Bliżej zob. Siwek (2018a): 87–89. W artykule tym wskazałem mianowicie, że przyjmowane w orzecznictwie SN karnoprprawne znaczenie słów „posiada” i „cudze” w sposób zasadniczy odbiega od znaczenia zarezerwowanego dla tych słów w ogólnym języku polskim. W języku polskim słowo „posiada” jednoznacznie akcentuje przeciw własność i zarazem dużą wartość przedmiotu własności, w związku z czym jako „rażące” kwalifikuje użycie słowa „posiadać” w odniesieniu do rzeczy drobnych, np. posiadać zegarek. Zob. Nagórko, Łaziński, Burkhardt (2004): 252. O niezbędności tego opracowania w sferze wykładni prawa – zob. Zieliński (2017): 243–244. Tymczasem na gruncie prawa karnego okazuje się, że aby „posiadać”, ani nie trzeba być właścicielem danej rzeczy, ani rzecz ta nie musi być dużej wartości; może mieć wartość niewielką (np. porcja narkotyku o wartości rynkowej 30 zł). Z kolei w języku polskim „cudze” to nigdy własne, tymczasem na terenie prawa karnego tak właśnie jest, a konkretnie na gruncie art. 193 k.k., gdzie okazuje się, że „dom”, „mieszkanie”, „pomieszczenie” i „ogrodzony teren” także dla swojego właściciela może być „cudze”. Podobnie jest zresztą w sprawie używania przez prawodawcę w ramach typizacji liczby mnogiej, która – jak się okazuje – dotyczy także liczby pojedynczej, w związku z czym, np. „znaki” w rozumieniu związanym z art. 277 k.k. to także jeden znak. Również znamię „włamanie” – jako wyraz języka prawniczego – na gruncie karnoprprawnym ma znaczenie inne (szersze) od znaczenia, jakie wyraz „włamanie” ma w ogólnym języku polskim. Zob. zwłaszcza Dąbrowska-Kardas, Kardas (2016): 80. Jak łatwo dostrzec, są to jaskrawe przykłady przyjmowania znaczenia szerszego od znaczenia fundowanego przez język ogólny, w dodatku w kierunku idącym jednoznacznie na niekorzyść sprawcy. Chcąc przyznać się ściśle wskazań językowych, należałoby utrzymać, że posiadanie porcji narkotyku wartości 30 zł nie jest jeszcze jego „posiadaniem”, natomiast zniszczenie jednego znaku granicznego nie jest „niszczeniem znaków granicznych”. Tak czy inaczej, nie ma niczego szczególnego w tym, że określony przepis karny bądź jego fragment – w stosunku do rozumienia językowego – rozumiany jest inaczej (szerszej) na niekorzyść sprawcy.

uzyskanego w oparciu o język ogólny. Oczywiście w takiej sytuacji nie mamy jeszcze do czynienia z niedopuszczalną wykładnią rozszerzającą na niekorzyść sprawcy, nawet jeśli przyjęty wynik wykładni – zgodnie z rozumieniem prawniczym – istotnie będzie działał na niekorzyść sprawcy czynu zabronionego pod groźbą kary w porównaniu z wynikiem uzyskanym na podstawie języka ogólnego¹². Krótko mówiąc, dyrektywa języka prawniczego może dawać inne znaczenie interpretowanego zwrotu w porównaniu ze znaczeniem proponowanym przez język ogólny (analogicznie do sytuacji, w której język prawny ustali znaczenie odmienne od znaczenia ustalonego w języku ogólnym). W kontekście art. 25 § 2a k.k. ma to takie znaczenie, że dla określeń „mieszkanie”, „lokal” i „dom” można i należy przyjąć znaczenie prawnicze, nawet jeśli to znaczenie odbiega od znaczenia ustalonego w języku ogólnym. W żadnym razie takiego rozstrzygnięcia interpretacyjnego nie można kojarzyć z rozszerzającą wykładnią przepisu wyjątkowego, nawet jeśli *de facto* znaczenie prawnicze skutkuje przyjęciem szerszego zakresu zastosowania w porównaniu z zakresem zastosowania ustalonego zgodnie z dyrektywą języka ogólnego. Ze złamaniem reguły wysłowionej w paremii *exceptiones non sunt extendendae* mamy do czynienia tylko wówczas, gdy wynik wykładni będzie szerszy od znaczenia ustalonego w wyniku adekwatnego zastosowania wszystkich trzech dyrektyw językowych (dyrektywy języka prawnego, dyrektywy języka prawniczego i dyrektywy języka ogólnego), a nie tylko jednej z tych dyrektyw, to jest dyrektywy języka ogólnego. Jest jasne, że wszystkie wspomniane dyrektywy to dyrektywy wykładni językowej; wykładnia językowa ma bowiem trzy zakresy odniesienia: język prawny, prawniczy i ogólny¹³, w związku z czym dopiero niezgodność rezultatu wykładni w kontekście tych trzech języków może stwarzać podstawę do twierdzenia o wykładni rozszerzającej (zwążającej). W przeciwnym razie nigdy nie byłoby dopuszczalne przyjęcie znaczenia prawniczego, jeśliby tylko znaczenie to w jakikolwiek sposób odbiegało na niekorzyść sprawcy w porównaniu ze znaczeniem ustalonym w języku ogólnym. Taka wykładnia byłaby zawsze narażona na zarzut wykładni rozszerzającej (zwążającej). W ten sposób dyrektywa języka prawniczego miałaby bardzo wąskie pole zastosowania.

Jak wiadomo, prawodawca racjonalny zna literaturę prawniczą adekwatną do wprowadzanej przez siebie regulacji¹⁴. Przyjmuje się w związku z tym, że prawodawca liczy się z jednolitym stanowiskiem literatury prawniczej w kwestii pojmowania określonego zwrotu także wówczas, gdy ta jednolitość wykształciła się „przed wprowadzeniem danej regulacji”¹⁵. W tym sensie jednolitość w obrębie literatury prawniczej – jako wiążąca dyrektywa wykładni prawa – siłą rzeczy wykształcona będzie na gruncie innego przepisu, nawet zamieszczonego w uchylonym tekście prawnym. Należy również dodać, że stanowiska interpretacyjne zawarte w orzecznictwie sądowym lub literaturze

¹² Zob. Kluza (2018): 87–91.

¹³ Bliżej zob. Siwek (2018a): 89–90.

¹⁴ Zob. Zieliński (2017): 265.

¹⁵ Zieliński (2017): 265.

prawniczej należy uwzględniać nawet w razie braku w ich obrębie jednolitości. Jeśli więc w orzecznictwie sądowym lub literaturze prawniczej w kwestii rozumienia określonego zwrotu nie ma jednego zdania, to i tak te konkurujące stanowiska zawsze należy uwzględniać w kontekście dyrektywy języka ogólnego¹⁶. W sferze wykładni art. 25 § 2a k.k. ma to takie oto znaczenie: przepis ten należy uwzględniając przede wszystkim interpretacyjne zawarte w orzecznictwie sądowym lub literaturze z zakresu prawa karnego, sformułowane na tle poprzednio obowiązujących przepisów prawa karnego, posługujących się określeniami: „mieszkanie”, „lokal” i „dom”.

Jak z tego wynika, odpowiedzi na pytanie o znaczenie karnoprawnych określeń: „mieszkanie”, „lokal” i „dom”, w rozumieniu związanym z art. 25 § 2a k.k., należy w pierwszej kolejności poszukiwać nie w słownikach języka polskiego, lecz w literaturze prawniczej dotyczącej art. 193 k.k. i jego poprzedników zawartych w kodeksach karnych z 1969 r. (art. 171) i 1932 r. (art. 252). Jest to uzasadnione tym bardziej, że ze strony przedstawicieli projektodawcy nowego § 2a art. 25 k.k. konsekwentnie i stanowczo utrzymywano, że użyta w powołanym przepisie terminologia nawiązuje wprost do użytej w opisie typu czynu zabronionego określonego w art. 193 k.k.¹⁷

Na gruncie przestępstwa naruszenia miru domowego nigdy nie było żadnych wątpliwości co do tego, że karnoprawne określenie „mieszkanie” to także namiot, przedział w wagonie mieszkalnym, pokój hotelowy, altana czy kabina na statku¹⁸. Nie ma wymogu, aby było to stałe miejsce zamieszkania; może to być miejsce przeznaczone do przejściowego zamieszkania¹⁹ bądź mieć charakter przypadkowy i prowizoryczny (np. szałas osoby bezdomnej)²⁰.

Tak czy inaczej, nie ma żadnych merytorycznych i formalnych podstaw, aby na gruncie art. 25 § 2a k.k. odstępować od tej słusznej interpretacji karnoprawnych określeń: „mieszkanie”, „lokal” i „dom”, sformułowanej na gruncie przestępstwa naruszenia miru domowego w toku jego historycznego rozwoju. Odzwierciedla to regułę *minime sunt mutanda, quae interpretationem certam semper habuerunt* – w jak najmniejszy sposób należy zmieniać to, co zawsze posiadało jednoznaczną interpretację. Ponieważ w języku polskim „mieszkanie” to po prostu „pomieszczenie, w którym się mieszka”²¹, więc bez żadnych wątpliwości co do desygnatów nazwy prawnej „mieszkanie” należy również pokój w internacie szkolnym, pokój w akademiku, camper, przycze-

¹⁶ Zieliński (2017): 266.

¹⁷ Bliżej zob. Siwek (2018b): 21–22.

¹⁸ Siwek (2018b): 24 i tam podane prace.

¹⁹ Zob. Makarewicz (1935): 431.

²⁰ Zob. Siwek (2018b): 25.

²¹ Zob. Dubisz (2006): 642–643; nadto Doroszewski (1963): 662: „pomieszczenie, w którym się mieszka, stale przebywa”; Skorupka, Auderska, Lempicka (1968): 388: „pomieszczenie w którym się mieszka”. Należy zwrócić uwagę, iż wyraz „mieszkanie” to rzeczownik od czasownika „mieszkać” (zob. Markowski [1999]: 443), który oznacza „przebywać gdzie stale albo czasowo” (zob. Skorupka, Auderska, Lempicka [1968]: 388). Jak łatwo dostrzec, język polski nie akcentuje tego, że mieszkanie musi się mieścić w budynku.

pa campingowa, wóz trupy cyrkowej²², jacht (a więc ruchomości)²³, a nawet cela więzienna. Nie ulega przecież wątpliwości, że dla skazanego – na określonym odcinku czasu – cela więzienna jest miejscem zamieszkania. Takie ustalenie interpretacyjne w pełni pokrywa się ze słownikowym znaczeniem słowa „mieszkanie”. Kwestie własności tych miejsc nie grają roli z punktu widzenia wykładni art. 25 § 2a k.k. Nie ma więc znaczenia, że np. dom studencki (akademik) stanowi własność publicznej uczelni wyższej, a więc że należy do własności publicznej, analogicznie do zakładu karnego. Na tle art. 25 § 2a k.k. jest to zatem sytuacja odmienna od tej, która jest na gruncie art. 193 k.k., gdzie – z perspektywy przedmiotu ochrony – niekiedy odmawia się ochrony karnej miejscom stanowiącym własność publiczną, w związku z czym mir domowy podlegający karnej ochronie dotyczyć ma wyłącznie tych miejsc, które bezwzględnie należą do osoby fizycznej²⁴. Na gruncie art. 25 § 2a k.k. takie stanowisko byłoby zupełnie niesłuszne także w odniesieniu do określenia „lokal”, skoro jest to pomieszczenie użytkowe, np. restauracja, sklep, kawiarnia, zakład produkcyjny, gabinet lekarski, kancelaria adwokata²⁵. Jest jasne, że w obecnych warunkach ustrojowo-gospodarczych tego rodzaju lokale mogą być wynajmowane na potrzeby prowadzonej działalności, także od właściciela niebędącego osobą fizyczną. Należy dodać, że „lokałem” jest także budynek gospodarczy, jeśli służy on przechowywaniu środków produkcji rolnej i sprzętu lub płodów rolnych. Istnieje wówczas ściśle powiązanie funkcji pomieszczenia gospodarczego z prowadzoną działalnością wytwórczą. Nie można zatem podzielić przeciwnego generalnego zapatrywania, że zamach w budynku gospodarczym nie mieści się w sferze stosowania art. 25 § 2a k.k.²⁶

W każdym razie „mieszkaniami” w rozumieniu związanym z art. 25 § 2a k.k. może być rzecz ruchoma, w tym namiot lub samochód. Może to być także wydzielona część rzeczy ruchomej i oddana do używania, np. kajuta na statku morskim. Taka wykładnia nie idzie na przekór regułom języka polskiego. Z tego punktu widzenia całkowicie bezpodstawne jest kategoryczne twierdzenie Kluzy, że samochód nie może być uważany za jedno z miejsc bronienia się w rozumieniu związanym z art. 25 § 2a k.k., za czym przemawiać ma wzgląd

²² Bliżej zob. Siwek (2018b): 24–25. Wymienione miejsca należy uważać za „mieszkanie” także w rozumieniu art. 50 Konstytucji RP. Bliżej zob. Siwek (2018b): 25. Tak więc w polskich uwarunkowaniach prawnych, np. samochód campingowy, jeśli *in concreto* stanowi mieszkanie, podlega konstytucyjnej ochronie prawnej i jego przeszukanie musi być zalegalizowane wydaniem odpowiedniego postanowienia przez organ procesowy. Pojawiające się w tym zakresie wątpliwości na gruncie prawa amerykańskiego nie mogą być przenoszone na grunt polski; zob. bliżej Brożek (2018): 106–108.

²³ Inaczej (niesłusznie) uważa Lachowski (2018): teza 20 do art. 25. Autor pisze, że: „Przyjęta kazuistyka będzie prowadziła do niemożności zastosowania przepisu § 2a w przypadku przekroczenia granic obrony koniecznej, przy odpięciu zamachu polegającego na wdarciu się do np. cudzego namiotu, jachtu, kampera [...]”.

²⁴ Zob. Bojarski (1989): 59. Jak wiadomo, stanowisko odmawiające miejscom publicznym ochrony karnej po myśli art. 193 k.k., nie jest stanowiskiem powszechnie wyrażanym w nauce o prawie karnym i orzecznictwie sądowym. Zob. zwłaszcza Marek (2010): 444; Królikowski, Sakowicz (2017): 631–632.

²⁵ Zob. Siwek (2018b): 23–24.

²⁶ Zob. Grześkowiak (2018): teza 17 do art. 25.

na gwarancyjny charakter norm karnych, prymat wykładni językowej tudzież zakaz analogii i wykładni rozszerzającej przepisu wyjątkowego.

Jeśli natomiast chodzi o określenie „dom”, to jest nim miejsce, w którym się „mieszka lub pracuje”²⁷. Chodzi zatem o każde miejsce, które dla danej osoby stanowi jej miejsce zamieszkania lub pracy; w tym pierwszym znaczeniu chodzi o miejsce będące dla człowieka dachem nad głową, domostwem²⁸. Należy zgodzić się z wykładnią, że karnoprawne określenie „dom” oznacza jednostkę budowlaną, połączoną z gruntem w sposób trwały. W tym sensie „domem” nie może być żadna ruchomość. To właśnie głównie z tego punktu widzenia „dom” ma znaczenie odmienne od „mieszkania”, którym – była już o tym mowa – może być także rzecz ruchoma. Należy podkreślić, że „dom” nie musi pełnić wyłącznie funkcji mieszkalnych, może się tam mieścić biuro, sklep, warsztat czy pensjonat²⁹.

Jak z tego wszystkiego wynika, karnoprawnych określeń „mieszkanie” i „dom” nie można wyklądać wąsko i utożsamiać wyłącznie z budynkiem bądź jego częścią, ale szerzej, z uwzględnieniem pełnionej dla danej osoby funkcji mieszkalnej *in concreto*. Z tego względu nie zasługuje na akceptację próba poszukiwania dla tych określeń definicji legalnych w pozakarnych gałęziach prawa³⁰. Brak akceptacji dla tego rodzaju zabiegu wykładniczego nie wynika jednak – wbrew temu co na ten temat sądzi Kluza – z *ratio legis* rozwiązania przewidzianego w art. 25 § 2a k.k., ale po prostu z przyjętych w języku prawniczym i języku polskim znaczeń słów „mieszkanie” i „dom”, a także niedopuszczalności mechanicznego przenoszenia na grunt prawa karnego definicji legalnych pochodzących z pozakarnych gałęzi prawa. Wszystkie te definicje są bowiem nieadekwatne (za wąskie) w sferze wykładni (i stosowania) art. 25 § 2a k.k. Chodzi również o to, że o ile definicje legalne określenia „mieszkanie” mają charakter obiektywny, o tyle karnoprawne określenie „mieszkanie” ma istotny moment subiektywny, w związku z czym wykładnia karnoprawnego

²⁷ Zob. Kurzowa (2004): 84. Także słowniki języka polskiego w drugim znaczeniu słowo „dom” definiują jako „pomieszczenie mieszkalne, miejsce stałego zamieszkania; mieszkanie, lokal, własny kąć” – zob. Skorupka, Auderska, Lempicka (1968): 125.

²⁸ Należy jednak zauważyć, że wprawdzie para słów „mieszkanie” – „dom” pozostaje w relacji synonimicznej. Zob. Bańko (2005): 370, to jednak należy przyjąć, iż w języku prawnym Kodeksu karnego słowa te względem siebie nie są synonimami. Jednak ustawa w art. 25 § 2a k.k. operuje także określeniem „dom”. W tym samym słowniku wyraz „dom” definiuje się jako: 1) dom (budynek mieszkalny), budynek, dom (miejsce zamieszkania), nieruchomość, apartamentowiec, bliźniak, blok, bungalow, chata, dacza, dom akademicki, dom szeregowy, domek, domostwo, gajówka, hotel, internat, kamienica, kanonia, lepianka, leśniczówka, nadleśniczówka, plebania, rezydencja, slums, wikariat, willa, czworak, dwór; 2) dom (miejsce zamieszkania, dach nad głową, domek, kącik (własny), kąć (własny) kątek (własny), lokum (locum), mieszkanie (miejsce zamieszkania), pielesze, chałupa, chata. Hiponimem (wyrazem mającym znaczenie bardziej szczegółowe) dla tego drugiego znaczenia słowa dom jest „budynek mieszkalny, igloo, kwatery, mieszkanie (lokal), namiot, szalas”. W każdym razie, przyjęcie, iż desygнатem karnoprawnej nazwy „dom” jest także rzecz ruchoma (np. namiot), pozostaje w zgodzie z językiem polskim.

²⁹ Bliżej zob. Siwek (2018b): 22–23.

³⁰ Krytycznie na temat takiej postawy interpretacyjnej przejawianej niekiedy przez karnistów – także w perspektywie derywacyjnej koncepcji wykładni prawa – zob. Siwek (2018b): 26–27, przyp. 48.

określenia „mieszkanie” winna mieć charakter subiektywny i być dokonywana z perspektywy subiektywnej napadniętego. O kwalifikacji określonego miejsca jako „mieszkania” decyduje przecież *in concreto* traktowanie takiego miejsca jako swojego miejsca zamieszkania.

Nie jest zatem wcale takie pewne, że karnoprawne określenia „mieszkanie” i „dom” mają wyłącznie cechy obiektywne³¹. Zaznaczyć należy, że nie da się utworzyć pełnej listy miejsc będących desygnatami nazwy prawnej „mieszkanie”. Praktycznie każde miejsce traktowane przez napadniętego jako jego miejsce zamieszkania czy przebywania może być uważane za „mieszkanie” w rozumieniu art. 25 § 2a k.k. Jest to sytuacja zbliżona do cywilistycznego miejsca zamieszkania (art. 25 k.c.), gdzie o miejscu zamieszkania decyduje *animus* mający subiektywny charakter. Wypada dodać, że karnej ochronie po myśli art. 193 k.k. podlegają także miejsca zamieszkania niekoniecznie zamieszkałe w chwili zamachu, lecz wykorzystywane do mieszkania okresowo³². Z tego punktu widzenia w tym samym czasie napadnięty może mieć jednocześnie kilka miejsc zamieszkania (kilka mieszkań).

Końcowo już należy podnieść, że prawdziwą zagadką pozostaje następujące twierdzenie Kluzy: „Kierunek zmian jest jednak pozytywny, ponieważ wprowadzenie omawianej regulacji spowodować może częstsze stosowanie kontraktów obrony koniecznej oraz pozostałych podstaw wyłączenia odpowiedzialności karnej w sytuacjach rzeczywiście na to zasługujących”. Ponieważ Kluza – skądinąd całkiem słusznie – podkreśla stanowczo, że rozwiązanie prawne zawarte w art. 25 § 2a k.k. w ogóle nie może być kojarzone z kontraktami, a jedynie jako wprowadzenie do systemu prawa karnego klauzuli bezkarności, to jest całkiem oczywiste, iż jeżeli określone rozwiązanie prawne przewiduje klauzulę bezkarności, to jego stosowanie nie może prowadzić do częstszego stosowania kontraktów obrony koniecznej. Nie wiadomo również, dlaczego stosowanie art. 25 § 2a k.k. może spowodować częstsze stosowanie „pozostałych podstaw wyłączenia odpowiedzialności karnej w sytuacjach na to zasługujących”. Tego twierdzenia autor bliżej nie uzasadnia.

Kamil Siwek

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

kamil.siwek@amu.edu.pl

<https://orcid.org/0000-0001-6901-0061>

Bańko, M. (red.) (2005). *Wielki słownik wyrazów bliskoznacznych*. Warszawa.

Bojarski, T. (1989). *Naruszenie miru domowego*, [w:] I. Andrejew, L. Kubicki, J. Waszczyński (red.), *System prawa karnego. Tom 4: O przestępstwach w szczególności. Część 2*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: 51–67.

Brożek, B. (2018). *Umysł prawniczy*. Kraków.

Doroszewski, W. (1963). *Słownik języka polskiego. Tom 4*. Warszawa.

³¹ Myśl taką sprecyzowano w uzasadnieniu rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy – Kodeks karny, druk nr 1871 Sejmu VIII Kadencji, <<http://orka.sejm.gov.pl/Druki-8ka.nsf/0/3D337CF9CCD8F5E7C12581AA002FFBF5/%24File/1871.pdf>> [dostęp: 19.12.2018].

³² Zob. Bojarski (1989): 58.

- Cieślak, M. (1995). *Polskie prawo karne. Zarys systemowego ujęcia*. Warszawa.
- Dąbrowska-Kardas, M., Kardas, P. (2016). [Komentarz do art. 279 k.k.], [w:] A. Zoll (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom 3: Komentarz do art. 278–363*. Warszawa: 76–95.
- Dubisz, S. (red.) (2006). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Grześkowiak, A. (2018). [Komentarz do art. 25 k.k.], [w:] A. Grześkowiak, K. Wiak (red.), *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa: 226–247.
- Kluza, J. (2018). Nowe granice obrony koniecznej? Uwagi na tle nowelizacji Kodeksu karnego z 8 grudnia 2017 r. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 80(3): 87–96.
- Królikowski, M., Sakowicz, A. (2017). [Komentarz do art. 193 k.k.], [w:] M. Królikowski, R. Zawłocki (red.), *Kodeks karny. Część szczególna. Tom 1: Komentarz do art. 117–221*. Warszawa: 625–635.
- Kurzowa, Z. (2004). *Słownik synonimów polskich*. Warszawa.
- Lachowski, J. (2018). [Komentarz do art. 25 k.k.], [w:] V. Konarska-Wrzosek (red.), *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa: 160–170.
- Lelental, S. (1980). Analogia, [w:] J. Waszczyński (red.), *Prawo karne w zarysie. Nauka o ustawie karnej i o przestępstwie*. Łódź: 54–55.
- Małkiewicz, J. (1935). *Kodeks karny z komentarzem*. Lwów.
- Marek, A. (2010). *Kodeks karny. Komentarz*. Warszawa.
- Markowski, A. (red.) (1999). *Nowy słownik poprawnej polszczyzny*. Warszawa.
- Nagórko, A., Łaziński, M., Burkhardt, H. (red.) (2004). *Dystynktywny słownik synonimów*. Kraków.
- Pohl, Ł. (2017). *Prawo karne. Wykład części ogólnej*. Warszawa.
- Pohl, Ł., Zieliński, M. (2011). W sprawie rzetelności wiedzy o wykładni. *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 73(1): 5–19.
- Siwek, K. (2016). Komunikatywność tekstu prawnego a derywacyjna koncepcja wykładni prawa (aspekt rozumienia normy sankcjonowanej). *Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny* 79(4): 69–79.
- Siwek, K. (2018a). Błąd co do prawa a dyrektywa języka prawniczego. *Przegląd Sądowy* 3: 86–97.
- Siwek, K. (2018b). O artykule 25 § 2a Kodeksu karnego – krytycznie. *Przegląd Sądowy* 6: 17–29.
- Skorupka, S., Auderska, H., Lempicka, Z. (red.) (1968). *Mały słownik języka polskiego*. Warszawa.
- Wolter, W. (1970). *Stosowanie przepisów prawa karnego (wykładnia)*, [w:] K. Buchała, W. Wolter, *Wykład prawa karnego na podstawie kodeksu karnego z 1969 r. Część I. Część ogólna. Zeszyt 1*. Kraków: 31–38.
- Zieliński, M. (2017). *Wykładnia prawa. Zasady. Reguły. Wskazówki*. Warszawa.
- Zieliński, M. (2011). Osiemnaście mitów w myśleniu o wykładni prawa. *Palestra* 3/4: 20–31.

ONCE MORE ON ARTICLE 25 § 2A OF THE PENAL CODE:
A FEW REMARKS ON JAN KLUZA'S ARTICLE
'THE NEW LIMITATIONS ON CRIMINAL LIABILITY FOR OF SELF-DEFENCE'

Summary

The polemic indicates that the interpretation of the criminal-law terms 'dwelling', 'premises' and 'home' in the context of Article 25 § 2a of the Penal Code should first of all be carried out not in the context of everyday (general) language, but in the context of legal language (the legal language directive): legal literature concerning the crime of the so-called breach of the inviolability of the home specified in Article 193 of the Penal Code. It is also pointed out that it is not justified to search for meanings for these terms in legal definitions found in non-penal branches of law (civil and administrative). The author's assertion that the new Article 25 § 2a of the Penal Code may contribute to more frequent use of the legal justification of self-defence or other grounds for exclusion of criminal liability is also questioned.

Keywords: legal justification; self-defence; breach of the inviolability of the home; interpretation of the law; legal language directive

